

Prof. dr hab. Jadwiga Hoff

Uniwersytet Rzeszowski

Recenzja książki *Księga Dębicy. Kolebka naszej młodości – wspomnienia żydowskich mieszkańców Dębicy.*

**Wprowadzenie i redakcja naukowa Arkadiusz S. Więch
Tłumaczenie i opracowanie Ireneusz Socha**

Książka, którą otrzymałam do recenzji, będzie pierwszym w Polsce wydaniem „Księgi Dębicy” przygotowanym w oparciu o przetłumaczony na język polski przez Ireneusza Sochę tekst w języku angielskim, który został przełożony z języków oryginału, czyli z języka hebrajskiego i jidysz. Jak wynika z informacji zamieszczonej na s. 25, „Księga...” została przygotowana przez powstałą w latach 1950-1951 organizację skupiającą byłych mieszkańców Dębicy i opublikowana w 1960 roku w Tel Awiwie. Wprowadzenie do opracowania w języku polskim, będące jednocześnie wprowadzeniem do „świata dębickiego sztetla”, ale też refleksją nad znaczeniem „Księgi...” jako źródła historycznego”, napisał Arkadiusz Więch - redaktor naukowy całości.

„Księga...” składa się z kilku części: najpierw jest słowo od tłumacza, następnie wspomniane wyżej wprowadzenie, informacja o wydaniu oryginału, przedmowa, której autorem jest Daniel Leibel, zapowiadająca kolejną część – esej pióra Nathana Michaela Gelbera, historyka specjalizującego się w historii Żydów galicyjskich, pt. *Historia Żydów w Dębicy*, tekst bardzo interesujący, ale – niestety – pozbawiony podstawowych elementów warsztatu badawczego. Niekiedy w samym tekście można znaleźć odwołania do wykorzystanych źródeł czy literatury przedmiotu, które jednak nie mogą zastąpić solidnie sporządzonych przypisów. Po eseju następują teksty przybliżające haskalę i ruch syjonistyczny w Dębicy, omawiające działalność organizacji syjonistycznych w mieście na początku XX wieku, a także uczestnictwo Żydów w samorządzie lokalnym i wybory do Sejmu Krajowego, zwłaszcza te z 1907

roku, już według nowego prawa wyborczego. Duża część „Księgi...” to wspomnienia ; najpierw wspomnienia z czasów galicyjskich – sprzed i z czasów I wojny światowej oraz z okresu międzywojennego, następnie relacje obejmujące czas Zagłady i wstrząsająca lista Żydów dębickich pomordowanych podczas II wojny. Na końcu „Księgi...” znajduje się opracowany przez Arkadiusza Więcha *Słownik biograficzny, historii, kultury i tradycji żydowskich*. Tytuł może niezbyt szczęśliwy, ale pomysł doskonały. Jest to wyczerpująca informacja o ludziach i kulturze żydowskiej, bardzo przydatna dla tych wszystkich, którzy zechcą zapoznać się z treścią „Księgi...”.

Księgi pamięci poświęcone mniejszym miejscowościom zawierają często dość bogate fragmenty poświęcone barwnym postaciom, zarówno ludziom prostym, jak i uczonym. Również w „Księdze Dębicy” mamy spory przegląd sylwetek dębickich działaczy - i działaczek - syjonistycznych, pierwszych emigrantów do Ziemi Izraela, meamedów i ich pomocników, nauczycieli „od świeckiej nauki”, kawalarzy, „nadzwyczajnych oryginałów”. Przy okazji wspomnień o różnych pojedynczych wydarzeniach i o pojedynczych mieszkańcach Dębicy, otrzymujemy wiele informacji o życiu rodzinnym i codziennym bytowaniu, poznajemy codzienność dębickiego chederu, a także codzienność w polskiej szkole, która była dla Żydów (tak przynajmniej wynika ze wspomnień) czymś w rodzaju „przedpołudniowego dodatku do popołudniowych zajęć w chederze”, dowiadujemy się, jak wyglądało współżycie uczniów żydowskich z uczniami - gojami. Niezmiernie interesujące są obrazy życia codziennego, relacji z ludnością chrześcijańską, relacji chasydów z tzw. prostymi, modlącymi się według rytu aszkenazyjskiego, relacji z wojskiem, zmagających z wymogami tradycji w dążeniach do nowoczesności, które wyłaniają się ze wspomnień ogólniejszej natury. Wiele miejsca zajmuje w nich edukacja, zarówno religijna, jak i świecka. Zupełnie osobną grupę stanowią wspomnienia z czasów Zagłady.

Podkreślić należy wagę zamieszczonych w „Księdze...” fotografii, które są dopełnieniem warstwy narracyjnej.

Przygotowana do wydania „Księga...” jest – według mnie – bardzo ważna dla dzisiejszych mieszkańców Dębicy i okolic. Pozwala przywrócić pamięć o niegdysiejszych mieszkańcach tych terenów i pokazać, że żyli oni podobnie jak ich chrześcijańscy sąsiedzi. Owszem, różnili się strojem, mową, obyczajami, obrzędkiem religijnym, ale tak samo walczyli o przeżycie kolejnego dnia, tak samo radowali się i – częściej – cierpieli. „Księga...” jest też ważnym świadectwem człowieczeństwa w ekstremalnych warunkach życia albo wręcz przeciwnie – pokazuje, jakie pokłady złych emocji takie warunki wywołują w ludziach. W tym sensie „Księga...” jest lustrem, w którym zmuszeni będą przejrzeć się wszyscy jej czytelnicy. Ale „Księga...” jest też ważnym źródłem dla badaczy, zwłaszcza dla historyków, ponieważ źródła, pokazujących życie Żydów przed Zagładą, zachowało się bardzo mało. Jest ona też ważna z jeszcze innego powodu – obraz życia Żydów dębickich jest „namalowany” przez nich samych. Bardzo często w pracach historycznych codzienna żydowska egzystencja, a także stosunki żydowsko-chrześcijańskie czy żydowsko-katolickie, są przedstawione niejako z zewnątrz, na podstawie źródeł wytworzonych przez nie-Żydów. Tutaj mamy to wszystko pokazane oczami samych Żydów. Według mnie, jest to naprawdę świetna sprawa – możliwość popatrzenia na przeszłość inaczej niż do tej pory i możliwość dokonania porównań. Oczywiście, trzeba mieć na względzie fakt, że tzw. księgi pamięci, nie tylko „Księga Dębicy”, to źródło bardzo subiektywne; to bardziej księga pamięci właśnie, niż zobiiektywizowany obraz żydowskiego życia w małym mieście w Galicji i potem w odrodzonym państwie polskim.

W maju 2008 roku odbyła się w Kielcach konferencja zorganizowana przez Komisję Historii Kobiet Komitetu Nauk Historycznych PAN przy współudziale ówczesnego Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach, poświęcona pamięci historycznej kobiet. Z treści wygłoszonych referatów jasno wynikało, że relacje kobiet i mężczyzn o minionych wydarzeniach bardzo się różnią, inny jest też język narracji. Okazało się, że pamięć historyczna ma płeć. Ale ma też wyznanie, narodowość, wiek, zawód, światopogląd, szeroko pojętą pozycję społeczną; zależy od tego, jakie miejsce w wydarzeniach zajmował wspominający

o nich, czy był ofiarą, czy katem, czy tylko przypadkowym widzem. Nie ma jednej pamięci historycznej i to m.in. pokazuje recenzowana książka. Stanowi ona doskonałe źródło dla badań historycznych, ale korzystanie z niej, jak i z innych ksiąg pamięci, nie jest łatwe. Nie dowiemy się z nich, jak było „naprawdę” (mimo że w początkowych słowach *Księgi...* czytamy: „*Księga Dębicy*” jest próbą odmalowania miasta takim, jakim naprawdę było”), ponieważ księgi pamięci są tylko - i aż - świadectwem pamięci historycznej, tej indywidualnej i tej zbiorowej. Przy zastosowaniu odpowiedniego warsztatu badawczego mogą jednak wiele „powiedzieć” o przeszłości Dębicy.

Uważam, że wydanie tej „Księgi...” było doskonałym pomysłem. Zarówno tłumacz, jak i redaktor naukowy tomu, bardzo dobrze wywiązali się z zadania, którego się podjęli.